

NR INDEKSU 374776  
PL. ISSN 0137-8287

# rodzina

NR 4  
(1591)  
1996

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● KWIECIEŃ 1996 ● CENA 70 gr (7000 ZŁ)





# Nasze ocalenie i miłość — w Krzyżu

Krzyż Jezusa Chrystusa stał się znakiem siły i zwycięstwa. Bowiem — według słów prefacji o Krzyżu świętym — *szatan, odwieczny wróg rodzaju ludzkiego, który na drzewie rajskim zwyciężył, na drzewie krzyża... został pokonany przez Chrystusa, Pana naszego*. I od tej chwili zaczął się, trwający prawie dwa tysiące lat, pochód ludzkości do krzyża Chrystusowego, szukającej w nim pomocy i siły. W ten właśnie sposób wypełnia się zapowiedź Boga-Człowieka: *A gdy Ja będę podwyższony nad ziemię, wszystkich do siebieściągnę. A to powiedział (jak dodaje Ewangelista), by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze (J 12, 32-33)*. Odzwierciedleniem tej prawdy są również słowa jednej z pieśni wielkopostnych, w której śpiewamy:

*Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie  
Serce ci wskroś przepali,  
Gdy grom się zbliża, pośpiesz do krzyża,  
On ciebie wesprze, ocali.*

Liturgia kościelna podkreśla dobitnie wyższość ofiary dokonanej na drzewie krzyża od wszystkich ofiar starozakonnych. Mówi o tym Apostoł: *Jeżeli bowiem krew kozłów i wołów oraz popiół jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają im cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który... ofiarował siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu (Hbr 9, 13-14)*.

Jednakże, oprócz łask nadprzyrodzonych otrzymujemy za pośrednictwem Chrystusowego krzyża również dary natury moralnej. Jest on bowiem nie tylko gwarancją naszego zbawienia, ale również wspaniałą szkołą miłości i cierpienia. Wreszcie — z krzyża czerpać możemy siłę i hart do przewycięzania życiowych trosk i niepowodzeń.

W znanym cyklu „Legenda o Matce Boskiej” — jaki między innymi pozostawił nam w spuściźnie artysta malarz Piotr Stachiewicz (1858-1938) — pełny głębokiej treści jest obraz, zatytułowany „Na ciernistej drodze”.

W sposób niezwykle bowiem sugestywny i wymowny przedstawia on wędrówkę ludzkości przez świat. Widzimy na nim niebotyczne, nagie szczyty gór, otulone sinością mgieł. Nad głęboką przepaścią, przyczepiona do skalnej ściany, prowadzi wąska ścieżyna, najeżona cierniami i kamieniami głazami. Na pierwszym planie — w białym, jaśniejącym płaszczu — postępuje skupiona i rozmodlona Matka Chrystusowa. Za nią zaś ciągnie długi korowód ludzkich postaci, które — ślaniając się ze zmęczenia — zdążają do ostatecznego celu. Przyznać trzeba, że artysta w sposób niezwykle trafny przedstawił dzieje życia ludzkiego. Bo, według nauki objawionej, *musimy przejść przez wiele ucisków, aby wejść do Królestwa Bożego (Dz 14, 22)*.

Sam Zbawiciel nigdy nie obiecywał swym wyznawcom łatwego i wygodnego życia. Podczas kazania na Górze Błogosławieństw oświadczył nawet wprost: „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do

życia” (Mt 7, 13-14). Co więcej — w sposób niezwykle kategoriyczny stwierdza: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech... weźmie krzyż swój, i niech idzie za Mną (Mt 16, 24)*. Tylko i jedynie za cenę dźwignania na co dzień własnego krzyża można być uczniem i dzieckiem Chrystusa. Innej możliwości nie ma. Ale też Jezus, który na kalwaryjskiej drodze sam upadał pod ciężarem krzyża, nie pozostawił nas bez pomocy. Zaprasza bowiem wszystkich, którym życie nie oszczędziło ciężkich doświadczeń i nieszczęść, mówiąc: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie (Mt 11, 29)*. To ukojenie jest dziełem łaski wysłużonej przez Syna Bożego, przez Jego mękę i śmierć na drzewie krzyża.

Nie dziwny się więc, że św. Paweł — który tak wiele wycierpiał dla sprawy Bożej — w krzyżu znajdował siłę do przewycięzania wszystkich życiowych załamań. Stwierdza to wyraźnie, mówiąc: *Uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego (1 Kor 2, 2)*. W innym zaś miejscu ten sam Apostoł z naciskiem stwierdził: *Z Chrystusem jestem ukrzyżowany (Ga 2, 20)*. Tylko w ten sposób miał możliwość być najbliżej Zbawiciela, a tym samym w większym niż inni stopniu korzystać z łaski siły płynącej z krzyża Jezusa Chrystusa.

We współczesnym świecie mimo postępu cywilizacji i nie bywającej wprost technicyzacji, a: roi się od cierpień, klęsk, nie szczęść, tragedii. Wciąż szaleje wojny, a środki masowej zagłady stają się coraz groźniejsze, realniejsze... Gdzież więc mamy szukać pomocy i ratunku, poczucia bezpieczeństwa i miłości? Jedynym ratunkiem może być krzyż Chrystusa — odwieczny symbol znak miłości, zbawienia i pojednania. Dlatego — stosownie do zachęty Apostoła Narodów — *przedstawiamy... z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze (Hbr 4, 16)*. Spieszymy do Krzyża! W nim ratunek, ocalenie i miłość dla każdego człowieka, i ocalenie dla świata.

## Śmierć i Zmartwychwstanie





# LIST PASTERSKI BISKUPÓW KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO DO KAPŁANÓW I WIERNYCH NA ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Drodzy w Chrystusie Zmartwychwstałym Bracia i Siostry!

*Alleluja! Zmartwychwstały  
Idzie do nas Chrystus sam.  
On zwyciężył grzechu skały,  
By zapewnić niebo nam...*

(Leopold Staff)

Po czterdziestu dniach Wielkiego Postu, po przeprowadzonej analizie swojego życia podczas rekolekcji i po pogłębionym rozumieniu wartości krzyża — nastął czas radości wielkanocnych.

Wczoraj — w Wielką Sobotę — poświęciliśmy ogień i wodę, symbole oczyszczenia, poświęciliśmy nowe światło, oświecające naszą drogę życia oraz nowe pokarmy, dające nam siłę do godnej, chrześcijańskiej pielgrzymki.

Święta Wielkanocne rozpoczynamy w naszych kościołach i kaplicach od porannego nabożeństwa, wyrosłego w tradycji narodu polskiego, które nazywamy: REZUREKCJA. To symboliczne otwarcie Grobu Pańskiego i procesja eucharystyczna potójnie okrążająca kościół, ukazuje nam wielkość tajemnicy Zmartwychwstania — największego święta w Kościele.

Liturgia paschalna: śmierci, grobu i zmartwychwstania Chrystusa winna oddziaływać na naszą postawę chrześcijańską oraz inspirować nas do działań zgodnych z ewangeliczną nauką Jezusa.

Rezurekcja — czyli nowe powstanie, odrodzenie, zmartwychwstanie — dotyczy naszego indywidualnego życia.

Wielkanoc, obchodzona w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca, ukazuje nam tajemnicę zmartwychwstania na kanwie zbliżającej się wiosny i minionej zimy. Utażone życie w okresie zimy, zaczyna teraz bujnie wzrastać, aby latem wydać swój owoc.

## OWOCE WIELKANOCNE

Przeżywając Święta Paschalne winniśmy przemyśleć: jaka jest nasza wiara. Czy ogranicza się do wypełniania jedynie powinności religijnych, czy też inspirowuje nas do tworzenia osobistej, chrześcijańskiej postawy i do działań motywowanych wiarą. Św. Paweł Apostoła pisze do chrześcijan w Koryncie: „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest nasza wiara i daremne nasze posługiwanie”. Święty Paweł jest pewien zmartwychwstania Chrystusa, gdyż napotkał Go przy bramach Damaszku. My, którzyśmy przyjęli Dobrą Nowinę o Chrystusie Synu Bożym, zabitym i zmartwychwstałym, umacniamy swą wiarę wraz ze św. Marią Magdaleną, Apostoła, Uczniami — idącymi do Emaus oraz z tymi, którzy widzieli Jego wniebowstąpienie. Dlatego wiara nasza nie jest próżna i nasze posługiwanie w Kościele nie jest daremne.

Pamiętka Wielkiejnocy winna umocnić naszą nadzieję w życie po życiu. Św. Paweł do Kościoła Korynckiego kieruje słowa nadziei: „Jak w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni”. Ta nadzieja naszej nieśmiertelności musi rodzić w nas optymizm chrześcijański, radość mimo trosk, wesele mimo cierpień, spokój mimo niepokoju. Tak woła św. Paweł: „Radujcie się zawsze w Panu, mówię powtórnie radujcie się. Radość wasza niech będzie znana wszystkim ludziom. Pan blisko jest”.

Istotnymi jednak owocami Święta Zmartwychwstania Pańskiego musi być nasz wzrost w miłości. Miłość jest fundamentem Kościoła i podstawą uczestnictwa w męce i zmartwychwstaniu Chrystusa. Miłość nie jest miłym słowem, miłość nie dotyczy wybranego kręgu osób, miłość nie jest działaniem na pokaz. Miłość jest cnotą, jest moją otwartością na drugiego człowieka. Miłość jest postawą mojego dobrego spojrzenia, dobrego słowa, życzliwości nieobłudnej, tolerancji i szacunku, pomocy bezinteresownej.

Miłość chrześcijańska obejmuje całe ludzkie życie: osobiste, rodzinne, kościelne i społeczne.

Bez tej miłości i wiara jest martwa i nadzieja złudna. Pamiętka zmartwychwstania obchodzona jest raz w roku, Msza rezurekcyjna, podczas której śpiewamy: alleluja — chwalmy Pana, już się kończy. My, pielgrzymujący po drogach naszego życia w miastach i w wioskach, stajemy wobec problemu naszej ustawicznej duchowej rezu-



rekcji, która jest naszym odradzeniem się z grzechu, złych przyzwyczajeń oraz z poszukiwaniem takiej drogi, która jest drogą Bożą.

Kościół Polskokatolicki, część Kościoła Powszechnego, przez posługę sakramentalną naszych kapłanów, przez głoszone Słowo Boże, przez ukazywanie drogi, stanowi naszą gwarancję możliwości godnego przeżycia czasu, który dał nam Pan i udział w tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa.

Leopold Staff napisał wiersz: „Zmartwychwstań we mnie!”

Zmartwychwstań, Jezu, w sercu moim,  
Skrusz kamień grzechu, co w nim tkwi.  
Zamiast grobowych czarnych cieni,  
Niech światło życia we mnie lśni.

Niech przy mym sercu wciąż nie czuwa  
Szatańska, silna, wroga straż,  
Lecz przed Twą mocą pierzchnie, Panie,  
I u Twych stóp padnie na twarz.

Odrodzi się wnet dusza moja  
Do nowych czynów, nowych cnót  
I bliźni mój zrozumieć zdoła,  
Że zmartwychwstania stał się cud.

My, biskupi Kościoła Polskokatolickiego, składamy Wam, Drodzy Bracia Kapłani, Wam, Umiłowani Bracia i Siostry najserdeczniejsze życzenia Wielkanocne, aby Ten, który prawdziwie zmartwychwstał, obdarzył Was swoją łaską i mocą w przeżywaniu tych trudnych lat w radości chrześcijańskiej nadziei i w owocach wiary i miłości.





Zmartwychwstanie — mal. Fra Angelico (1400-1455),  
Muzeum św. Marka we Florencji

*„Wesoły nam dziś dzień nastał,  
Którego z nas każdy żądał.  
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał!*

*Alleluja, Alleluja!*

*Król niebieski k'nam zawitał,  
Jako śliczny kwiat zakwitał,  
Po śmierci się nam pokazał —*

*Alleluja, Alleluja!”*



Chrystus ukazujący się św. Maril Magdalenie —  
mal. Fra Angelico (XV w.), Florencja

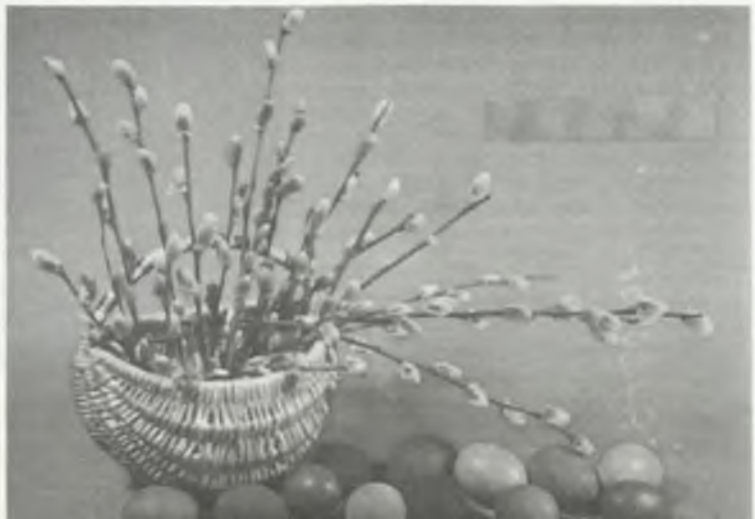
**Św. Paweł głosi:**

# **Zmartwychwstał Pan prawdziwie. Alleluja!**

List św. Pawła do Koryntian jest najstarszym tekstem Pisma świętego Nowego Testamentu, który wyraźnie mówi o zmartwychwstaniu Jezusa. Św. Paweł w liście tym głosi najbardziej radosną prawdę naszej wiary. Świadczy o wydarzeniu, które stanowi centrum chrześcijaństwa. Podaje prawdę będącą fundamentem naszej wiary, że Jezus Chrystus zmartwychwstał prawdziwie! List ten został napisany przed rokiem 60 po narodzeniu Chrystusa, a więc wcześniej niż Ewangelie i dlatego właśnie ten dokument tak cenimy.

Św. Paweł nie poprzestaje na własnym świadectwie. Idzie bowiem o zdarzenie, które ma największe znaczenie w świecie. Nie ma bowiem ważniejszego faktu w historii ludzkiej nad zmartwychwstanie Chrystusa. Mimo że sam św. Paweł, który osobiście spotkał się z Chrystusem zmartwychwstałym, jest autentycznym świadkiem tego wspaniałego wydarzenia, to podaje nam jeszcze dokładniej o innych świadkach, którzy spotkali się z Chrystusem zmartwychwstałym. Wymienia więc Paweł: Piotra, Dwunastu Apostołów, którzy kilka razy przebywali i rozmawiali z Chrystusem zmartwychwstałym, następnie Jakuba Apostoła i pięciuset braci, którzy równocześnie spotkali się z Chrystusem. Spotkanie z Chrystusem zmartwychwstałym było również dla Pawła początkiem jego nawrócenia. Z prześladowcy Chrystusa i Jego Kościoła stał się nieoczekiwanie Apostołem Chrystusa zmartwychwstałego. Odtąd całe swoje życie poświęcił głoszeniu prawdy o Synu Bożym.

Chrystus — czytamy w Liście św. Pawła — „zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli...” (1 Kor 15, 20). Zmartwychwstanie Chrystusa daje nam pewność, że i my także zmartwychwstaniemy. Dlatego w Drugim Liście do Koryntian św. Paweł głosi: „Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam” (2 Kor 4, 14). Zwycięstwo życia nad śmiercią. Zwycięstwo dobra nad złem. To zwycięstwo w pełni objawi się w Dniu Ostatecznym. W tym dniu zmartwychwstaną wszyscy, którzy kiedykolwiek pomarli.



# Czterej Ewangelści o zmartwychwstaniu Chrystusa

## APOSTOŁ MATEUSZ

„Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zdrżeli strażnicy i stali się jakby umarli.

Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Bo wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, dzie leżał. A idźcie szybko i powiedźcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem». Pospiesznie więc oddaliły się od grobu z bojaźnią i wielką radością i biegnąc oznajmić to Jego uczniom.

A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie». One zbliżyły się do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą» (Mt 28, 1-10).

## APOSTOŁ MAREK

„Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem, w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: «Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?» Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on

rzekł do nich: «Nie bójcie się. Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedźcie Jego uczniom i Piotrowi: Idźcie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedziałem». One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały» (Mk 16, 1-8).

## APOSTOŁ ŁUKASZ

„W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu został odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: «Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstać!» Wtedy przypomnieli sobie Jego słowa i wrócili od grobu, oznajmiły to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom» (Łk 24, 1-10).

## APOSTOŁ JAN

„A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z

grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Bieгли oni obydwojrazem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, (które mówi), że On ma powstać z martwych. Uczniowie zatem powrócili znowu do siebie.

Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy (tak) płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosteś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu. Rzekł do Niej Jezus: «Nie zatrzymuj mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: «Wstępuję do Ojca mego i Boga waszego». Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział» (J 20, 1-18).





Pielgrzymi z Emaus — mal. Rembrandt (1606-1669), fragment obrazu, Muzeum Luwru

# Uczniowie z Emaus

„Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jeruzolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: *Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jednym z przebywających w Jeruzolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: Co takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak to się stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych niewiast przerażyły nas: Były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiadały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, że On żyje. Poszły niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak niewiasty opowiadały, ale Jego nie widzieli”.*

Na to On rzekł do nich: *O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do uwierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy!*

*Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały? I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.*

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: *Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił.* Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajęł z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: *Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?*

W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jeruzolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi.* Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali po łamaniu chleba (Łk 24, 13-35).

Chrystus zgromadził wokół siebie pewną grupę ludzi, którzy związali z Nim swoją przyszłość. Zanim to jednak czynili, każdy z nich wyobrażał sobie, jak ta przyszłość będzie wyglądała. Brali pod uwagę to, co On mówił o sobie, że nazywał siebie Bogiem. Pamiętali o Jego mocy czynienia cudów i szerokich perspektywach nakreślone przez Niego Królestwa.

Wszystko to zdawało się wskazywać, że przyszłość będzie wspaniała i pełna radości. Tymczasem w dniach męki i śmierci Chrystusa rzeczywistość okazała się inna, niż przewidywali. Gdzieś zagubiła się Ewangelia spokojnego i dostatniego życia, osłoniętego cudowną mocą Chrystusa. Ewangelia jak gdyby rozminęła się z życiem, które poszło swoją nieprzewidzianą drogą, drogą męki i śmierci.

Tak rozmawiało dwóch uczniów Chrystusa, idących do Emaus. Opuszcili oni Jeruzolimę zniechęceni wydarzeniami, które się tam rozegrały. Wprawdzie wynieśli oni stamtąd resztki nadziei, ale przerodziła się ona w rozczarowanie: *A myśmy się spodziewali, że On miał odkupić Izraela.*

Dopiero, gdy Chrystus utajony dołączył do nich, porozmawiał z nimi i ukazał nową perspektywę chrześcijaństwa, Ewangelia znowu nabrała realnych kształtów i nawiązała kontakt z życiem.

Kościół nauczył się od dwóch uczniów z Emaus, że Chrystus ma zwyczaj w spo-

sób niewidzialny dołączyć się do swego Kościoła i prowadzić z nim dialog, w którym ukazuje łączność swojej nauki z teraźniejszością. On sam powiedział: *Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka gospodarza, który wydobywa ze skarbcza swego rzeczy nowe i stare.*

Cała mądrość chrześcijańska jest w tym, że trzeba z Chrystusem iść cierpliwie i trzeba prowadzić z Nim ciągłą rozmowę. Trzeba czasem się z Nim do stołu, połamać z Nim chleb, spotkać się z Nim w Eucharystii i czerpać z duchowych wartości, jakie Chrystus zostawił swoim uczniom. Wtedy i nam otworzą się oczy i zobaczymy miejsce Boga we współczesnym świecie i prawdziwy wymiar Ewangelii, która nie ma ani czasu przeszłego, ani przyszłego.

Łatwo mówić o wierności Chrystusowi, gdy życie układa się dobrze, bez trosk i tragedii. Kiedy jednak wszystko nam się płacze, składa jakby przeciwko nam — nasza wiara jest zagrożona. Wówczas nie pozostaje nam nic innego, jak skorzystać z doświadczeń dwóch uczniów idących do Emaus i wymodlić sobie, aby przyłączył się do nas niewidzialny Chrystus, aby pokazał nam to, czego nie możemy pojąć naszym ludzkim rozumem.



# OBRADY WALNEGO ZGROMADZENIA POLSKIEJ RADY EKUMENICZNEJ

W dniu 19 marca 1996 r. w Ośrodku Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego przy ul. Miodowej 21 w Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiej Rady Ekumenicznej — najwyższego kolegialnego organu statutowego Rady.

Delegaci siedmiu Kościołów członkowskich: Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego, Kościoła Polskokatolickiego, Kościoła Starokatolickiego Mariawitów i Kościoła Chrześcijańskich Baptistów wysłuchali sprawozdania ustępującego Zarządu PRE, które złożył prezes Rady, Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, bp Jan Szarek. Mówca podkreślił, że w okresie sprawozdawczym (1993-1996) Kościoły działały w złożonej sytuacji społecznej oraz wyraził zadowolenie z faktu uzyskania przez nie ustawowych regulacji prawnych (z wyjątkiem Kościoła Starokatolickiego Mariawitów).

Podczas obrad poddano ocenie działalność komisji statutowych i oddziałów terenowych PRE, jak również stosunki z Kościołem Rzymskokatolickim. W tym kontekście, ustępujący prezes wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie współpraca ta będzie mogła przebiegać na wyższym od dotychczasowego szczeblu.

Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Drugim głównym punktem obrad było uchwalenie nowego statutu Polskiej Rady Ekumenicznej. Prace nad jego redakcją trwały około sześciu lat, ostatni zaś rok był okresem szczególnie intensywnym. Po wniesieniu poprawek statut został przyjęty. Rozszerza on zadania PRE o działalność w dziedzinie praw człowieka oraz ekologii. Kadencję władz naczelných przedłużono z trzech do pięciu lat.

Następnie dokonano wyboru nowych władz.

Prezesem Polskiej Rady Ekumenicznej został wybrany ks. Jan Szarek, Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, wiceprezesami — ks. abp Bazyli, zwierzchnik Polskiego Auto-



kefalicznego Kościoła Prawosławnego i ks. Edward Puślecki, superintendent naczelny Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego. Sekretarzem wybrano ks. bp. Zdzisława Jaworskiego z Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, skarbnikiem bpa prof. dra hab. Wiktora Wysoczańskiego, zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego.

Wybrany prezes, bp Jan Szarek, w swoim przemówieniu programowym podkreślił konieczność intensyfikacji wzajemnej współpracy międzykościelnej w dziedzinie teologicznej, zwrócił uwagę na możliwość szerszego otwarcia się Kościołów na problemy praw człowieka, ekologii, ewangelizacji i misji, zapowiedział konsultowanie wspólnego stanowiska Kościołów w bieżących sprawach społecznych. W najbliższej kadencji zostanie rozbudowana współpraca z Chrześcijańską Akademią Teologiczną.

Walne Zgromadzenie PRE wystosowało postania do międzynarodowych organizacji i rad ekumenicznych oraz Kościołów, z którymi Rada pozostaje w stałych kontaktach partnerskich.

Obrady poprzedziło nabożeństwo — liturgia prawosławna — kazanie wygłosił biskup Jeremiasz, ordynariusz diecezji wrocławsko-szczecińskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.



# Wręczenie dyplomu doktora ks. seniorowi Kazimierzowi Grotnikowi

W dniu 14 lutego 1996 roku odbyła się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie uroczystość wręczenia dyplomu doktora teologii starokatolickiej ks. seniorowi Kazimierzowi Grotnikowi. Uroczystości przewodniczył prof. dr hab. Janusz Maciuszko — prorektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, który bardzo serdecznie powitał przybyłych gości. W uroczystości uczestniczyli: bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczyński — rektor ChAT i zarazem promotor rozprawy doktorskiej, prof. dr hab. Michał Pietrzak, bp prof. dr Maksymilian Rode, bp Tadeusz Majewski, ks. inf. dr Tomasz Wójtowicz, profesorowie Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej oraz goście.



**Bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczyński — Rektor ChAT —  
odczytuje tekst dyplomu**

Ks. dr Kazimierz Grotnik urodził się w roku 1935 w Jezioranach. W roku 1952 ukończył gimnazjum w Dęblinie-Irena. W latach 1952-1958 studiował filozofię i teologię w KUL-u. W roku 1958 otrzymał święcenia kapłańskie, a w latach 1958-1962 kontynuował studia w Instytucie Muzyki Kościelnej KUL.

W latach 1962-1969 ks. K. Grotnik został skierowany do pracy duszpasterskiej w diecezji lubelskiej. W roku 1969 wyjechał do USA, gdzie rozpoczął pracę duszpasterską w PNKK. Najpierw został proboszczem parafii w Middleport i Summit Hill, Pa. W tym też czasie rozpoczął pracę wykładowcy w Seminarium Duchownym im. Savonaroli w Scranton. Od 1983 roku pełni obowiązki proboszcza parafii w Hazleton Pa. i McAdoo Pa. W roku 1989 został mianowany seniorem (dziekanem) Senioratu Plymouth, Diecezji Centralnej.

Od 1969 roku ks. Kazimierz Grotnik jest członkiem Komisji Biografii bpa F. Hodura, która obecnie nosi nazwę: Komisja Historii i Archiwum Diecezji Centralnej; od 1993 roku jest jej przewodniczącym. Pełni także wiele innych ważnych funkcji w PNKK: od 1991 roku kierownik Archiwum i Biblioteki Diecezji Centralnej; od 1982 roku członek PNKK Komisji Historii i Archiwum; od 1972 roku członek Polsko-Narodowej „Spójni”; od 1991 członek Zarządu Głównego „Spójni”; od 1975 roku członek Polish American Historical Association (Polsko-Amerykańskie-

go Stowarzyszenia Historyków); od 1978 roku członek rzeczywisty Polish Institute of Arts and Science (Polskiego Instytutu Sztuki i Nauki); od 1980 roku członek Pilsudski Institute of America (Instytutu Piłsudskiego). W styczniu 1996 roku ks. Kazimierz Grotnik otrzymał wyróżnienie na zjeździe Polsko-Amerykańskiego Stowarzyszenia Historyków.

W roku 1995 ks. Kazimierz Grotnik ukończył studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie i został zachęcony przez bpa prof. dra hab. Wiktora Wysoczyńskiego do pisania pracy doktorskiej. W dniu 9 lutego 1996 roku odbyła się obrona jego pracy doktorskiej pt. „Polski Narodowy Kościół Katolicki w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w świetle uchwał synodalnych 1904-1958”. Podczas obrony podkreślano dużą wiedzę i ogromne zaangażowanie doktoranta w badaniach nad historią PNKK. Senat ChAT nadał ks. mgr. Kazimierzowi Grotnikowi stopień doktora teologii starokatolickiej, w zakresie starokatolickiej teologii historycznej.

Ks. dr Kazimierz Grotnik jest autorem wielu publikacji wydanych w Stanach Zjednoczonych, wymienimy tu tylko niektóre z nich: *Kazania Biskupa Hodura* (zebrane i ułożone wg roku kościelnego), PNKK Scranton Pa., 1978. *Index — Nowy Świat 1903-1904*, PNKK Studies, t. 5, 1984; oraz *Index — Rola Boża — God's Field*, (1923-1970), PNKK Scranton Pa., 1989-1991. *Synody Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce 1904-1958*. East European Monographs, Boulder Co., 1993. *Index — Straż — The Guard*, t. 1 (1897-1915), PNKK Scranton Pa., 1994; oraz wiele innych prac.

**Rektor ChAT wręcza ks. dr. Kazimierzowi Grotnikowi  
dyplom doktora teologii**





# Jezus Chrystus Zmartwychwstał

**Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa należy do tych podstawowych prawd chrześcijańskich, w świetle których powinniśmy odczytywać całą tradycję. Wszystkie myśli Starego i Nowego Testamentu są jedynie drogą ku Jezusowi — Ukrzyżowanemu i Zmartwychwstałemu.**



W Pierwszym Liście do Koryntian czytamy: „Przede wszystkim przekazałem wam naukę, którą przyjąłem z tradycji, a mianowicie, że Chrystus umarł za nasze grzechy, zgodnie z zapowiedzią Pisma, został pogrzebany, trzeciego dnia zmartwychwstał, zgodnie z zapowiedzią Pisma, ukazał się Kefasowi, potem Dwunastu, następnie przeszło pięciuset braciom, z których większość żyje dotąd, a niektórzy pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom, a na koniec mnie jako poronionemu płodowi” (1 Kor 15, 3-8).

Tę radosną prawdę poranka wielkanocnego potwierdzili także autorzy pozostałych ksiąg Nowego Testamentu. Tak przedstawia to wydarzenie św. Marek Ewangelista: „A gdy minął szabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić (Jezusa). Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: *Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu? Ale gdy spojrzały, zauważyły, że kamień (od drzwi grobu) był odwalony, był bowiem bardzo wielki. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; I bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: *Nie bójcie się. Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idźcie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział.* One wyszły i uciekły od grobu, ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały” (Mk 16, 1-8).*

Nikt nie był bezpośrednim świadkiem zmartwychwstania Jezusa. Niewiasty dowiedziały się o zmartwychwstaniu Jezusa od anioła. Ewangelisci piszą, iż spotkanie z aniołem napełniło niewiasty strachem: „ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz”. W tym stanie ducha potrzebowały one umocnienia. Może dlatego Jezus ukazał się płaczącej Marii Magdalenie we własnej osobie. „Jezus rzekł do niej: *Mario! A ona obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: *Rabbuni*, to znaczy *Nauczycielu*. Rzekł do niej Jezus: *Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz Boga mego i Boga waszego*” (J 20, 15-17).*

Wiadomość o pustym grobie dotarła do Szymona Piotra „i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał (...). Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówią], że On ma powstać z martwych” (J 20, 2-9).

Piotr wielokrotnie powołuje się na to, że on i inni apostołowie są świadkami zmartwychwstania (por. Dz 2, 32; 3, 15; 5, 32). Naj-

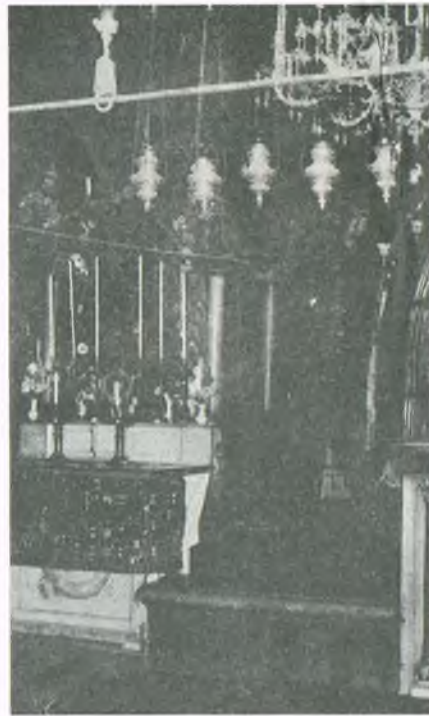
jaśniej wypowiada się w przemówieniu do Korneliusza w Cezarei. Mówi wtedy: „Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i dozwolił Mu ukazywać się nie całemu ludowi, ale wybranym przez Boga świadkom, nam, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu” (Dz 10, 40-41). Ostatnie słowa nawiązują niewątpliwie do opisanego przez Łukasza ukazania się Jezusa jedenastu apostołom w dniu zmartwychwstania. „A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: *Pokój wam! Zatrwożonym i wylęklonym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: *Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem*” (Łk 24, 36-39).*

Zadaniem rodzącego się Kościoła było przemyślenie faktu zmartwychwstania Jezusa w świetle Jego słów i czynów. Jest to proces, który trwa we wierze Kościoła poprzez wszystkie pokolenia. Oto tekst Nowego Testamentu, w którym przejawia się rozwój myśli o zmartwychwstaniu. „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno poprzez podobne zmartwychwstanie” (Rz 6, 3-5). Wierzymy w zmartwychwstanie umarłych, których ciała będą „takie, jak uwielbione ciało Pana” (Jan Chryzostom).





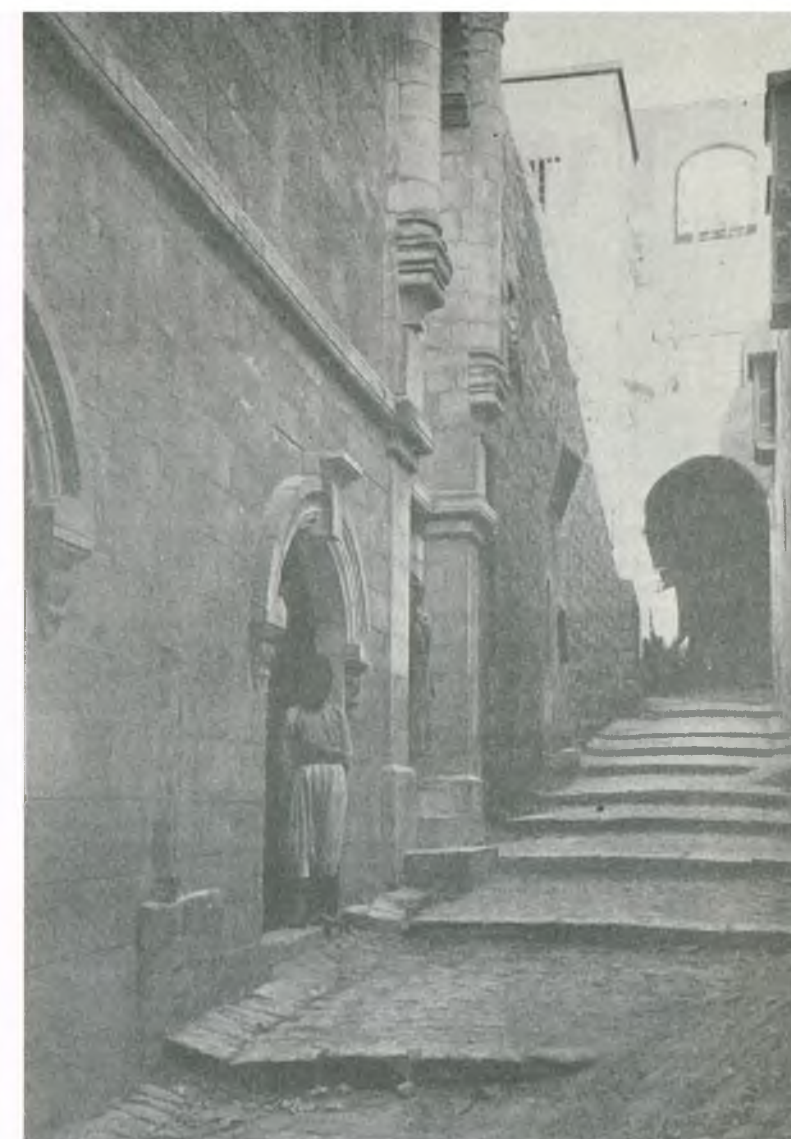
Góra Oliwna



Golgota



— teraz wznosi się tu świątynia

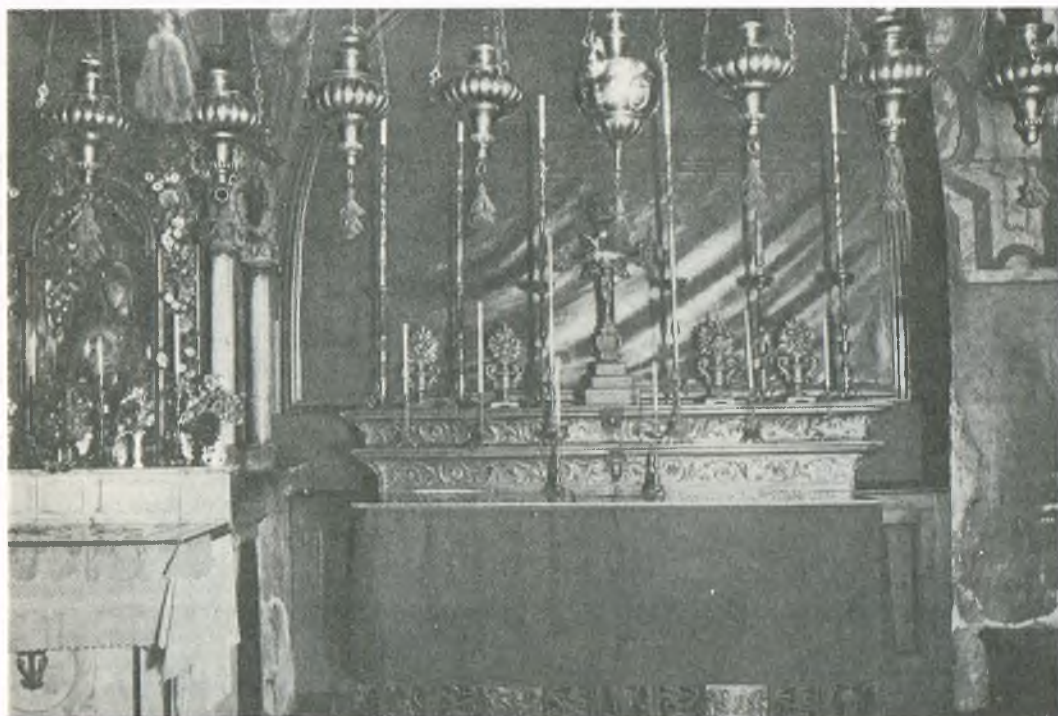


Jedna ze Stacji Męki Pańskiej. To tutaj św. Weronika otarta z krwi i potu twarz umęczonego Chrystusa

# ZIEMIA ŚWIĘTA W OBRAZACH

Fotografie z albumu  
wydanego w 1900 r.

Kaplica Ukrzyżowania



Grota, w której



złożono zdjęte z Krzyża Ciało Chrystusa



Miejsce Świętego Grobu





# Twórczość ludowa - szukającej rozróżnienia między dobrem a złem

Sceny religijne, także i te związane z Męką Pańską, zagościły na stałe w polskiej twórczości ludowej — malarstwie, rzeźbie, poezji. Istnieje wiele podań i legend, które przekazała nam tradycja ustna na temat ostatnich chwil Chrystusa. W pojęciu ludu, wszystko co raz zetknęło się z osobą Chrystusa zatrzymało pamięć tej chwili do końca życia.

Zwłaszcza widok męki i ukrzyżowania Jezusa wstrząsnął całą naturą, o czym wyraźnie mówi Ewangelia według św. Marka. Lud wiejski związany mocno i głęboko z naturą, na swój sposób interpretuje zdziwienie i boleść otaczającego świata na widok ogromu Męki Pańskiej. Według najstarszych wierzeń ludowych, cała przyroda myśli i czuje na

swój własny sposób, a nawet posiada wrodzone cechy zła i dobra. Wyrazem wiary w sprawiedliwość boską jest niezłomne, niezachwiane przekonanie, że za grzech spotyka zasłużona kara, a za dobre uczynki — nagroda.

Kiedy Piąt skazał Jezusa na chłostę, żołnierze rzymscy wyprowadzili Go do przedsionka pretorium, odarli Go z szat i przywiązali do słupa. Kilku starało się znaleźć mocne, ale giętkie gałęzie nadające się do wymierzenia chłosty. Niedaleko pretorium rośla wysoka wierzba, której korona dumnie wznosiła się do góry. Zerwali żołnierze pęk witek wierzbowych i wnieśli do przedsionka pretorium. Kiedy dumna wierzba zobaczyła, na jaki użytek posłużą jej pręty, załamała z rozpaczny gałęzie, opuszczając je ku ziemi i zapłakała ze wstydu. Odtąd już nie dumna, przewzana wierzba „płacząca”, stała się symbolem smutku. We wszystkich krajach sady się wierzby płaczące na cmentarzach.

Istnieje też na świecie wiele opowiadań związanych z rodzajem i gatunkiem drzewa, z którego zrobiono krzyż Chrystusowy. Jedne wymieniają jabłoń, a nawet jemiotę, inne głoszą, że krzyż był zrobiony z trzech gatunków drzewa: z cyprysu, jodły i cedru. Legenda grecka opowiada, że kiedy wieść o mającym nastąpić ukrzyżowaniu Jezusa rozniosła się po całej Jerozolimie, zebrały się nocą wszystkie okoliczne drzewa na naradę i orzekły, że nie dadzą użyć się na wyciosanie krzyża i nie przyczynią się do męki Jezusa. Ranną porą przybyli do lasu drwale w celu znalezienia odpowiedniego drzewa. Ale wszystkie ich wysiłki okazały się daremne, bo oto pnie i konary drzew kruszyły się i rozpadały w drzazgi pod pierwszym uderzeniem siekiery; nie sposób było obciosać dwóch belek potrzebnej długości. Jednakże i wśród drzew, tak jak i ludzi, u jednych króluje dobro, u innych — zło. Na uboczu, z dala od innych, stał wysoki rozrostły dąb. Pyszny był ze swego wzrostu i piękna i pogardliwie spoglądał na świat. Aby wyróżnić się od innych drzew, bez protestu poddał się ciosom siekier drwali. Według tej legendy, Chrystus cierpiał i umarł na krzyżu z drzewa wiązowego. Powiadają, że w Grecji po dziś dzień uważa się wąż za drzewo przeklęte i drwale nigdy nie tykają toporem jego pnia.

Wiele legend powstało także wokół cierniowej korony Chrystusa. W każdym kraju wymienia się inny gatunek ciernia, a także bywają różne dalsze losy korony cierniowej. W legendach niemieckich, francuskich i angielskich korona cierniowa została uwita z gałązek białego głogu lub dzikiej róży, których płatki stały się różowe od kropel krwi Chrystusowej. W wersji włoskiej — koronę cierniową Chrystusa spleciono z gałązek orzechowca, który po dziś dzień zachował na swych liściach krwawą obwódkę. Wierzą, że gałązka cierniowa chroni przed burzą na morzu i ochrania dom przed piorunami. W Irlandii i Anglii dominuje przesąd, że gałązka cierniowa przyniesiona do domu przyciąga nieszczęście, a nawet — śmierć.

Różna jest również ilość gwoździ, którymi przybito Chrystusa do krzyża: jest ich trzy, cztery, a nawet pięć. Stara legenda z północnych stron Szkocji opowiada, że



Ewelina Pęksowa i jej słynna Pieta, mal. na szkle, Zakopane

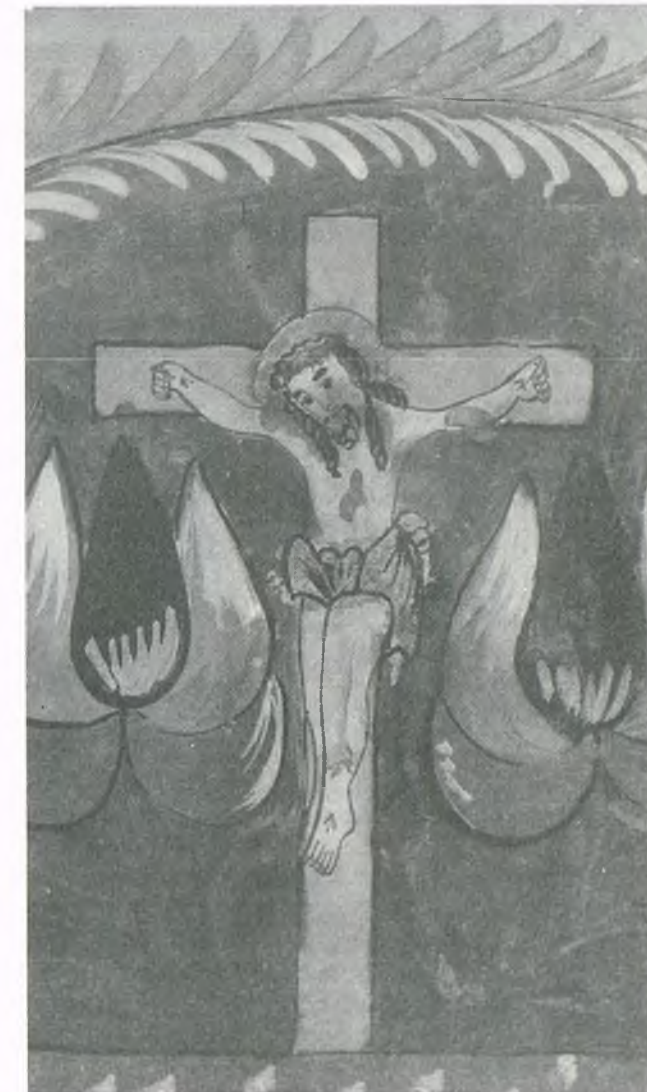
kiedy kowal zaczął kuć gwoździe mające służyć do przybicia ciała Chrystusa, wszystkie martwe przedmioty naokoło sprzeciwiły się i zaprotestowały na swój sposób. I tak miechy przestały dąć, ognisko zgasło, a kowadło — pękło na pół.

Nie uszły uwadze ludu także ptaki. Jedna z legend opowiada o gilu, którego upierzenie nosi ślady krwi Chrystusa. Gil bowiem wyciągał ciernie z czoła Jezusa i jedna kropla krwi ubarwiła jego pióra. W Walii opowiada się, że to gil przyniósł łaknącemu Jezusowi kroplę wody w dziobie. Jest to legenda tak powszechnie znana w Anglii, że gniazda gila otoczone są tam specjalną opieką.

Inne ptaki również przeżywały tragedię ukrzyżowania. Stara legenda opowiada, że czajka latała wokół głowy ukrzyżowanego Jezusa, aby osłonić Jego oczy przed oślepiającym blaskiem promieni słonecznych. W mało znanej legendzie włoskiej występuje także jaskółka. Kiedy nadeszła pierwsza rocznica śmierci Chrystusa, Matka Boska udała się na miejsce ukrzyżowania. Pusto było na wzgórzu Golgoty, tylko stada ptaków siadały na polu, aby co chwilę

poderwać się do lotu. Ukłękła Maria Panna na miejscu stracenia Syna i zastygła w rozpamiętywaniu, a oczy Jej zdawały się szukać śladów krwi na ziemi. Gromadki ptaków, ośmielone nieruchomością klęczącej postaci, podchodziły blisko, a najbliższej podbiegła mała jaskółka. Toczyły się ły po policzkach Matki Bożej, a jedna łyza upadła na skaczącą w pobliżu jaskółkę i stąd powstały białe ślady na jej czarnych piórach.

Tyle legendy — ileż w nich wiary, prostej, ludowej, ileż wdzięku! Dla jednych — są, być może, naiwnymi opowiadaniem, dla drugich zaś — twórczością pokoleń rozpamiętujących dobro i zło. Podobna również w swej treści jest wymowa malarstwa ludowego. Choćby, prezentowanej przez nas, twórczości p. Eweliny Pęksowej — na szkle malowanej.



Ukrzyżowanie, XIX w., Podhale, mal. na szkle



Dedykowane: Ewelinie Pęksowej

## SŁOWO

Stanom juhas dzisiok na upłazuie, w grani,  
Z wdzięcznościami w swoim sercu, za Twom twórczość, Pani.  
Bo jak tako twórczość rodzi się na graniach,  
Nasa góloszczyna nie zniknie w otchłaniach.  
Bo pienkno nie ginie, przetrzime pustote.  
Z hołdem dziś całujem rence za robote.

STANISŁAW GAŚIENICA BYRCYN  
(z wystawy pod Giewontem)  
ZAKOPANE, W CZERWCU 1972.





**Mistrzowie  
włoskiego  
renesansu**

**Malarstwo  
religijne**

Opłakiwanie Chrystusa —  
najwspanialsze dzieło włoskiego  
malarza epoki Renesansu, Fra  
Bartolommea (1472-1517)

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

## Uroczystości pogrzebowe w Szczecinie

Z wiernymi Czytelnikami Miesięcznika Katolickiego „RODZINA” pragnę podzielić się krótką informacją.

W dniu 6 grudnia 1995 r. w Szczecinie odbyły się uroczystości pogrzebowe

**Ś.P.**

**Bogdana  
Szołmiera**

brata biskupa  
Jerzego Szołmiera.



Uroczystościom w kaplicy centralnego cmentarza przewodniczył ks. Infułat Stanisław Bosa, a przy grobie ś.p. Bogdana Szołmiera egzortę porzebową wygłosił ks. bp Jerzy Szołmiera — Ordynariusz Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej.

Zgromadzonym za udział podziękował ks. inf. Stanisław Bosa, i zaprosił wszystkich na Mszę św. pogrzebową na godz. 18.00.

Zmarłego brata Bogdana, jego zasmuconą żonę, dzieci i wnuki polecamy naszym wspólnym modlitwom.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie.

Ks. Stanisław Bosa



Nasza Redakcja wciąż otrzymuje wiele listów, w których najczęściej Czytelnicy proszą o wyjaśnienie fragmentów Pisma Świętego. Cieszy nas duże zainteresowanie Słowem Bożym i zapewniamy naszych Czytelników, że odpowiemy na każdy Państwa list. Jednak prosimy o cierpliwość, ponieważ w każdym numerze „Rodziny” możemy zamieścić jedynie trzy-cztery odpowiedzi.

\*

**Pani Justyna Z. z Białegostoku pisze: „Nie wiem, czy Duszpasterz odpowie na takie — może nieco naiwne — pytanie, ale chciałabym wiedzieć, w jaki sposób i na czym były pisane księgi biblijne?”**

Pani Justyno, w listach otrzymujemy różne pytania, nie dzielimy ich na mądre i naiwne; jesteśmy przekonani, że wszystkie one wyphywają z chęci poznania. A teraz do rzeczy. W czasach biblijnych w użyciu były dwa materiały piśmienne: papirus i pergamin. Pierwsze wzmianki o papirusie pochodzą z XII wieku przed Chr. Papirus — to roślina, która występowała w północnym Egipcie, a dokładnie w delcie Nilu. Dziś roślinę tę spotykamy najczęściej w dolinie Jordanu i na północnym brzegu Jeziora Tyberiadzkiego. Łodygi tych roślin rozszepia się na drobne włókna, z których tka się następnie coś w rodzaju płótna. Użytkany w ten sposób materiał powlekało się specjalną masą i po wysuszeniu, starannie szlifowało. Następnie długie wstęgi gotowego już do pisania papirusu zwijało się w zwoje.

Natomiast do wykonania pergaminu używano cienkiej, specjalnie wyprawionej skóry młodych kóz lub owiec. Był to materiał znacznie droższy. Nazwa tego materiału piśmiennego pochodzi od miasta Pergamon (Azja Mniejsza), gdzie użyto go po raz pierwszy. Początkowo pergamin również łączono w długie wstęgi, które zwijano w rulony, ale już od IV wieku pergamin zszywano w formę książki, nazywając go kodeksem. W Piśmie Świętym czytamy o zwojach (Jr 36, 2-4; Ez 3, 1-3) oraz o kodeksach (2 J 12; 2 Tm 4, 13).

**Pan Kazimierz F. z Lublina pyta, czy Kościoły starokatolickie posiadają sukcesję apostołską i jak ją rozumieją?**

Panie Kazimierzu, pytania o sukcesję apostołską należą do tego typu zagadnień, których omówienie wymaga odrębnego i obszernego artykułu teologicznego. W tej rubryce możemy jedynie przedstawić zarys tego zagadnienia, opierając się na dokumentach starokatolickich.

Przez sukcesję apostołską rozumiemy zarówno dalsze przekazywanie łaski urzędu duchownego przez prawomocne nałożenie rąk, jak i apostołskość w szerokim tego słowa znaczeniu: trwanie i przechowywanie niezafałszowanej nauki wiary, przekazywanej przez Apostołów, jak również nieprzerwane następstwo biskupów, począwszy od Apostołów. Sukcesja apostołska, w tym szerokim znaczeniu, ma istotne znaczenie dla życia Kościoła. Tak jak Jezus Chrystus został posłany przez Ojca, tak On wysłał też Apostołów, aby przez nich gromadzić Lud Boży oraz zakładać i budować swój Kościół.

Apostołowie — jako naoczni świadkowie Zmartwychwstałego Chrystusa i uczestnicy rodzącego się Kościoła — nie mają wprawdzie i nie mogą mieć żadnych następców. Jednak mają oni następców w pełnieniu zadań apostołskich, polegających na ustawicznym gromadzeniu i budowaniu Kościoła, poprzez głoszenie Słowa Bożego oraz w życiu liturgicznym i sakramentalnym, zwłaszcza podczas uroczystego sprawowania świętej Eucharystii.

Wprawdzie Nowy Testament mówi o wielu charyzmatkach i posługach wśród wierzących, jednak podkreśla on wyjątkowość, nieodzowność i zasadnicze znaczenie urzędu i zadań Apostołów (por. Dz 1, 21-22; 1 Kor 12, 28; Ef 2, 20; Dz 21, 14).

Kościół ma swe życie od Chrystusa, który przez Ducha Świętego jest w nim obecny i działa. Chrystus jest Panem Kościoła, który od niego przemawia, który go kocha i który go słyszy. Ten stosunek istniejący pomiędzy Chrystusem a Kościołem nie jest tylko jakąś abstrakcyjną myślą, ale jest to konkretna rzeczywistość i doświadczenie, które realizuje się poprzez osoby powołane przez Chrystusa. Podobnie jak działo się to w czasach Apostołów, tak również musi się to dokonywać w naszych czasach i zawsze, ponieważ struktura Kościoła w jej istocie

nie może być różna od tej, jaką nadał mu Chrystus.

Kościół, który jako wspólnota nie może istnieć bez tej struktury, musi również pozostawać w nieprzerwanym związku ze swym początkiem, jak również z Kościołem poprzednich i następujących generacji. Przekazywanie urzędu w sukcesji apostołskiej dokonuje się nie jako coś całkowicie nowego, bez związku z początkiem Kościoła, ale jako ponowne podejmowanie i dalsze przekazywanie tego, co od początku dokonywane było w Kościele. Nakładanie rąk, połączone z modlitwą całego Kościoła, jest jedynym środkiem sakramentalnym, poświadczonym przez Pismo Święte i Tradycję.

Konieczność nieprzerwanego przechowywania sukcesji apostołskiej, jak również ciągłości nauki apostołskiej oraz dalszego przekazywania urzędu i łaski posłannictwa przez prawomocne nałożenie rąk, jest powszechną nauką Ojców Kościoła.

Konieczność sukcesji apostołskiej, rozumianej jak wyżej, uznają Kościoły starokatolickie.

\*

**Pan Andrzej K. z Zielonej Góry pisze: nakaz „oddajcie co cesarskie cesarzowi, a co jest Bożego Bogu” brzmi dwuznacznie, ponieważ wynika z niego, iż można równocześnie służyć Bogu i cesarzowi, a przecież powiedziano, że „nie można dwom panom służyć”.**

Przypomnijmy więc tę przypowieść ewangeliczną. Uczniowie faryzejscy pytali Chrystusa: „Co się Tobie zdaje? Godzi się płacić daninę cesarzowi, czy też nie?” Wówczas Chrystus kazał sobie podać monetę i zapytał, czyż wizerunek i zapis jest na tym rzymskim denarze. Odpowiedzieli, że cesarski. „Wtedy powiedział im: oddajcie tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego — Bogu”. Z tego wynika, że Chrystus nie miał nic przeciwko temu, aby Jego wyznawcy płacili podatki. Natomiast z wyraźnego rozdzielenia rzeczy Bożych i cesarskich wynika, że Jezus nie mieszał owych praw; co innego należało się cesarzowi, a co innego Bogu. Oddawanie należności nie jest przecież służeniem. Cesarz nie powinien żądać dla siebie tego, co należyne jest Bogu.

**Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiam.**

DUSZPASTERZ

**rodzina**  
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 46-72-74. Wpłać na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 42.000 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny. Do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 9/96.





Stanislas De Kervin - inżynier - A.P.V.A.C. | Bernard Schneider - inżynier - Département 66-8101



cyklistów, rowerzystów i pieszych. Im wcześniej, tym lepiej. O ile bowiem trudno zwalczyć złe nawyki u dorosłych, o tyle łatwo wpoić dobre zasady dzieciom.

Już w początkach nauki szkolnej dziecko, samo nie umiejące ocenić zagrożenia, powinno nauczyć się rozpoznawania niebezpieczeństw czyhających na drodze, by stać się dobrym użytkownikiem dróg. Jak najwcześniej też powinno zrozumieć, że prowadzenie pojazdu to nie tylko zabawa, przyjemność, ale czynność, które przede wszystkim wymaga rozsądku, poczucia odpowiedzialności i szacunku dla innych ludzi.

Często rodzice sądzą, że dla zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom wystarczy powiedzieć: „Uważaj” lub „Bądź ostrożny”. Są to jednak puste słowa, które nie mówią dzieciom niczego konkretnego. Takie „rady” są dla nich na ulicy bezużyteczne.

Zjawisko ruchu drogowego, z pozoru bardzo proste, jest o wiele bardziej złożone, niż się wydaje. Gdy więc wychowawcy — rodzice czy nauczyciele — uświadamiają sobie złożoność i subtelności ruchu drogowego — zaczynają się czuć bezradni wobec tego problemu.

# Dziecko na drodze

„Dziecko na drodze” — to tytuł książki, pomyślanej jako pomoc dydaktyczna do edukacji komunikacyjnej dzieci. Redakcja naszego Miesięcznika otrzymała egzemplarz tej publikacji z prośbą od wydawcy — Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych — o rozpropagowanie wśród naszych Czytelników szerokiej akcji: Uwaga — Dziecko na drodze. Wszystkim nam wiadomo, że każdego tygodnia giną na naszych drogach ludzie (i jest to wskaźnik jeden z najwyższych w Europie), w tym również — giną dzieci.

Śmierć na drodze nie musi być jednak nieunikniona. Można jej zdecydowanie przeciwdziałać, wymaga to jednak mobilizacji całego społeczeństwa. Każdy — tak dorośli, jak i dzieci — mogą odegrać znaczącą rolę w przewyciężeniu tej narodowej plagi.

U podstaw każdego wypadku drogowego — pisze we wstępie omawianej książki Georges Sarre, Sekretarz Stanu odpowiedzialny za Transport Drogowy i Wodny, prawie zawsze można odnaleźć jakiś błąd człowieka. Aby więc podnieść poziom bezpieczeństwa na drogach, należy usprawniać zachowania milionów kierowców, moto-

Nie każdy może mieć dostęp do fachowej książki bądź do kursu „edukacji komunikacyjnej” dla swojego dziecka. Aby więc możliwie najlepiej wywiązać się z zadania nauczania swojego dziecka, jak ma (powinno) zachowywać się na drodze — prosimy zapamiętać:

- kształcenie dzieci do bezpieczeństwa drogowego należy rozpoczynać bardzo wcześnie;
- już w wieku przedszkolnym dziecko powinno nauczyć się właściwych odruchów i prawidłowych nawyków na ulicy.

Najważniejsze, by dziecko wiedziało, jakie mu grożą niebezpieczeństwa, i aby umiało je rozpoznawać. Aby potrafiło unikać pułapek i było zdolne do samokontroli (odpowiednie zachowanie na drodze, przy przechodzeniu przez jezdnię, podczas jazdy na rowerze). Tu nie można improwizować, tego trzeba się nauczyć, tak samo jak pływania czy jazdy na nartach.

Pamiętajmy, że życie naszych dzieci nie ma ceny. Chrońmy je wszyscy. To jest obowiązek rodziców, nauczycieli, każdego z nas.